

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Niedziela, dnia 7 lutego 1915 r.

Wojna.

Po co jedzie do Rosji gen. Pau?

O celu podróży generała Pau do Rosji powtarza „National-Zeitung” za „Dagens Nyheter”:

Podany urzędowo powód, jakoby generał Pau jechał do Rosji, aby wręczyć Wielkiemu Księciu order francuski, jest, oczywiście, wykretem. W tym tylko celu nie wysyłałaby Francja podczas wojny jednego z najlepszych swych generałów. Jeżeli jednakże Pau opuszcza swe stanowisko, gdzie on jest nader potrzebny, to udaje się on tam, gdzie jest jeszcze bardziej potrzebny. Pomimo urzędowych sprostowań, odbiera się już oddawna wrażenie, iż Francja i Anglja spodziewały się ze strony Rosji więcej, niż ona dotychczas dokonała. Państwa te spodziewały się, iż zdołają one pozostać przy defenzywie, podczas gdy rosjanie ze swą milionową przewagą wkroczą do Niemiec.

Ale zamiast pod Berlinem, bitwy toczą się na równinach Polski, gdzie ofenzywa rosyjska zamieniła się już od kilku tygodni w defenzywę. Również w Austrii ofenzywę rosyjską przełamano. Dlaczego Rosja nie może więcej podołać?

Z Japonji otrzymuje ona moc ciężkiej artylerji, z Ameryki, drogą przez Archangielsk — moc amunicji i broni. Błąd tkwić musi — tak krytykuje Anglja i Francja — w dowództwie rosyjskiem, które nie dorosło do swego zadania. Generał Pau jedzie więc do Rosji: urzędowo — aby wręczyć order wielkiemu księciu Mikołajowi — faktycznie, aby przywieźć Rosji coś, co w znaczeniu militarzem ma ogromne znaczenie.

Generał ten jest jednym z najlepszych dowódców francuskich i jego przyjazd oznacza, że Francja pragnęłaby, aby Rosja znów przyjęła ofenzywę.

Urzędowy komunikat austriacki.

WIEDEN, 5 lutego. Urzędowo donoszą pod dniem 5 b. m. W Polsce i w Galicji zachodniej położenie jest bez zmiany. Rosyjskie ataki w Karpatach, powtarzane miejscami codziennie, zostały przełamane. Najobfitsza w straty ofenzywa rosyjska w Bukewinie dotarła do połowy stycznia do najwyższej doliny Moldawii. Dalszy napór przez Karpaty wstrzymały najpierw pozycje nasze pod Jakobenami i Kirlibabą. W kilkunastu dniach usiłował przeciwnik dnia 20 stycznia złamać opór wojsk, ostaniających przejścia. Ponieważ wszystkie próby wzięcia szturmem naszych pozycji na wzgórzach rozbiły się i skero nasze włas-

ne wojska przeszły do ofenzywy, wydarto 22 stycznia nieprzyjacielowi Kirlibabę. Przeciwnik cofnął się w dniach następnych z głównymi siłami swymi na Kimpolung i Moldawę, gdzie pozostał. W ostatnich dniach rozpoczęły się nowe walki. Wojska nasze wtargnęły w dolinę Moldawy, wyparły stamtąd przeciwnika i zajęły Izwer, Moldawę i Breazę. Liczba jeńców podwyższa się o dalsze 4 tysiące.

Na widowni tureckiej.

KONSTANTYNOPOL, 5 lutego. — Osmańskie Biuro informacyjne donosi o walce pod Kurną w Mezopotamji z dnia 20 i 21 stycznia, co następuje: Sześć bataljonów piechoty nieprzyjacielskiej wyruszyło w noc przeciwko naszemu lewemu skrzydłu. Kanonierki nieprzyjacielskie rozpoczęły ogień z oddalenia 5 km. Rezerwa nasza odpowiedziała ogniem i przeszła do ofenzywy. Nieprzyjaciel musiał cofnąć się w nieporządku i odniósł bardzo wielkie straty. Podczas walki i pościgu stracił nieprzyjaciel przeszło 400 poległych, 600 rannych i liczny materiał wojenny. Straty nasze nie wynoszą ani dziesiątej części strat nieprzyjacielskich. Jedna łódź utonęła.

Zywność dla Warszawy.

WARSZAWA, 5 lutego. Według „Warszawskiego Dniownika”, komitet i magistrat warszawski nie otrzymują środków żywności. W Archangielsku leży za kilka milionów rubli środków żywności dla Warszawy, nie wiadomo jednak, kiedy towary te nadejdą. Kilka wagonów soli z gubernji charkowskiej nadeszło po 82 dniach.

Nawoływania do ofenzywy.

STOKHOLM. Rzeczoznawca wojenny „Ruskiego Słowa” nawołuje dowództwo naczelne, aby wobec mrozów podjęto energiczną ofenzywę. Autor zaznacza, że chociaż stan wojska rosyjskiego jest zadawalający, to jednakże państwa neutralne ceną wyżej armje niemiecka, która zajęła terytorjum rosyjskie.

Dewet zwarjował.

BERLIN. Według wiadomości z Afryki południowej, władze angielskie traktują bardzo humanitarnie wziętego do niewoli przywódcę powstańców beerów, Deweta. Ma on być wysłany do domu warjatów w Pretorji, gdyż stan jego zdrowia wzbudza poważne obawy.

GŁOSY PUBLICZNOŚCI.

Sądy obywatelskie.

W numerze 35 „N. K. Ł.” z dnia 5 b. m. czytuję wywody kompetentnej w sprawach sądowych osobistości, wywody trafne i do tego stopnia słuszne i przekonujące, że chyba — i panów sędziów samych przekonąć będą wstanie o ile naturalnie panowie ci nie holdują na ślepe zasadzie, wyrażonej w pewnej słynnej bajce francuskiej: „nie mądrzejszego od nas i naszych przyjaciół”.

Z mojej strony chciałbym zwró-

cić uwagę na zamieszczony w Nr 33 „N. K. Ł.” z dn. 3 b. m. regulamin w sprawie „komornianej,” opracowany przez Sekcję prawną przy centr. Komitecie milicji. Odnosnie co do punktu pierwszego regulaminu, głoszącego o regulowaniu komornego przez lokatorów. Sekcja prawna orzekła „iż lokatorowie, którzy nie wydawali wcale weksli za komorne, jak się to praktykuje w Łodzi” a więc w Łodzi nie wydaje się wcale weksli za komorne? a ja, stary łodzianin, byłem gotów przysiąc, że właśnie i wyłącznie w Łodzi rzecz się ma wręcz przeciwnie, winni uiścić je całkowicie; co do weksli, wydanych za komorne (epur si mouve!), które znajdują się w ręku gospodarza, lokator winien płacić za nie obecnie w stosunku 50—60 proc. weksle zaś za komorne, które są zdyskontowane nie podlegają regulacji, jako objęte moratoriumem.”

Trudno zaiste orientować się w tak dowolnem komentowaniu przepisów o moratorium — Gdzie panowie z sekcji prawnej wyczytali, że weksle za komorne wogóle podpadają pod dobrodziejstwo moratorium? — Gdzie panowie ci znaleźli podane przez nich odróżnienie weksli, wydanych za komorne, znajdujących się w ręku gospodarza, a tem samem nie korzystających z odroczenia — a wekslami identycznymi, wszelako zdyskontowanymi, a więc podlegającymi przedłużeniu?

Jeśli już idzie o stronę czysto prawną przyznać raczej należy, że weksle za komorne, zdyskontowane lub będące w rękach gospodarza, z moratorium nie korzystają, gdyż przenis moratorium głoszą jedynie „o wekslach”, nie wzmiankując nic zgoła o „wekslach za komorne”, bowiem weksle tego ostatniego typu są poza Łodzią prawie że nieznanymi i o nich też autor przepisów o moratorium prawdopodobnie nawet nie myślał.

Natomiast w przepisach o moratorium najwyraźniej wykluczone są, między innymi, *dlugi za komorne* — weksle zaś wydane za komorne, odznaczają się tą charakterystyczną je cechą, że w tekście ściśle podano: „walutę otrzymałem w komornem”; weksel więc taki przestaje raczej być wekslem w przyjętym ogólnie sensie — pozostaje więc sam jawnym, jasnym wykładnikiem długu: *za komorne*. Może w przyszłości kompetentne sądy wyjaśnią kiedyś, że i takie weksle podpadają pod moratorium, bowiem inaczej trudno sobie poradzić, — w każdym razie *dziś* stanowczo przedwczesne sprawę tak ważną rozstrzygnąć w sposób tak bardzo kategoryczny. A już samo odróżnienie weksli za komorne, będących w rękach gospodarza, od zdyskontowanych, czyli tych, za które gospodarz pieniądze od banku, czy bankiera otrzymał, w tym sensie, że za pierwsze obecnie płacić należy 50—60 proc., podczas gdy za ostatnie obecnie nie potrzeba nic płacić, — o ile fałszywie kamieniczników z jednej strony, a tyle banki i bankierów iekcewazy z drugiej. Ha, trudno widać, pan dyrektor z ulicy Średniej „robi szkołę”.

Lecz już konia z rzędem temu, kto odgadnie, w którym skrecie zawitego labiryntu, któremu na imię „kwestja komornego”, Sekcja prawna znalazła ową nieboszczki Arjadnu dzięki której ogłosiła w

formie „postanowienia obowiązującego”, że ci lokatorowie, którzy weksli za komorne wcale nie wydali, winni uiścić je całkowicie? Nawet ci, o których mowa w tymże numerze „N. K. Ł.” z dnia 3 b. m., wzmiance kronikarskiej o „bogatyńskich nędzarzach”, „posiadających” „na ludziach” niejednokrotnie po kilkadziesiąt tysięcy rubli, a to zupełnie pewnych, w danej chwili nie mających nieraz na najskromniejsze wyżywienie się? Tu już nieśmiertelny Kant i jego rozkaznik kategoryczny naprawdę „zrobił szkołę”!

W Łodzi, jak nam wiadomo, weksli za komorne nie wydają ci, którzy, jak głosi ulica „dobrze stoją” — ci powinni też gospodarzom zapłacić całkowitą należność — o tem innego zdania być mogą jedynie ci, co tu nietylko w mętnej wodzie ryby łowią, lecz sami wodę macą. Ale i gospodarze też tylko weksle biorą od takich lokatorów, których podpisy, jak głosi ulica, „są dobre”; odpada tu cała niezliczona rzesza robotników, majstrów, rzemieślników kantarowiczów et tutti quanti. Czy i ci „winni uiścić należność za komorne całkowicie”, bowiem weksli nie wydali?

O, ciwci!

Albedo.

Kronika

— (r) Z komitetu opałowego. Na skutek artykułu umieszczonego w Nr 34 gazety „Nene Łodz Zeit.” z dnia 3 b. m. podpisanego inicjałami O. S. komitet opałowy przesyła nam następujące sprostowanie:

Sprzedż otrzymanego w dniu 20 z. m. węgla rozpoczęliśmy dnia 21 z. m. i w ciągu jednego dnia rozsprzedaliśmy ludności naszego miasta cały zapas w ilościach od 1 i pół do 3-ech korcy na osobę. Tegoż samego dnia na wieczór zostało wywieszona na bramie gmachu Tow. Akc. „Siemens” ogłoszenie treści następującej: „Kwity na węgiel z powodu wyczerpania się zapasu nie będą sprzedawane”.

Na następny transport węgla, co do nadejścia którego nie podawaliśmy żadnych terminów, jako od nas nie zależnych, przyjęliśmy od 300-tu osób zapisy na ilość około 10-ciu wagonów. Na skutek, zdaje się, zawładnienia w żargonowych gazetach, że węgiel ma nadejść w poniedziałek, dnia tego na ul. Piotrkowskiej przed gmachem Siemensu zgromadziły się tłumy, które były informowane przez portjera, straż miejską i biuro komitetu opałowego, że węgla na sprzedaż niema.

Jednocześnie było wywieszona ogłoszenie na bramie wspomnianego gmachu przez komitet opałowy treści następującej: „Sprzedż węgla za pośrednictwem komitetu opałowego od dnia dzisiejszego została wstrzymana”.

Niecierpliwość tłumy i brak opalu w mieście spowodowały zbiegowisko, co nie jest winą organizacji komitetu opałowego ze względu na to, że kwestja sprowadzenia dalszych transportów węgla od tegoż komitetu jest niezależna.

